

Papieski Instytut Wschodni w służbie chrześcijańskiego Wschodu



Opublikowany w ostatnim czasie artykuł „Trzęsienie ziemi pośród jezuitów w papieskim Instytucie Wschodnim” (<http://chiesa.espresso.repubblica.it/>) wywołał pośród prawdziwych przyjaciół PIW zmienne uczucia. Przede wszystkim należałoby pochwalić precyzję pisowni imion i nazwisk nie włoskich. Należy docenić również dokładność przytoczonych informacji, czego już nie można powiedzieć o samym tytule, ani o ocenie sytuacji opisanej w artykule.

W tytule artykułu pojawia się całkowicie nieadekwatny do opisywanej sytuacji obraz „trzęsienia ziemi”, rzeczywistości, która powoduje tylko zniszczenia i śmierć. Jeżeli już ktoś chce posługiwać się obrazami, to byłoby bardziej odpowiednim użycie obrazu „burzy”, która nawet powala drzewa bardziej wystawione na powalenie. Wszyscy jednak wiedzą, że burza obmywa, odświeża, odnawia, a po niej zaś przychodzi czas spokoju.

Jeżeli chodzi zaś o dwa cytaty zamieszczone w artykule, należy podkreślić, że różne zwroty katastroficzne, takie jak „débâcle”, „zabawa w rzeź”, „opuszczona arena bez zwycięzców i pokonanych”, muszą z szacunkiem powrócić do nadawcy. Jeśli nawet, co zdarza się w każdej instytucji akademickiej, nie wszyscy jej wykładowcy cieszą się jednomyślnym uznaniem ze strony studentów, jest jednak prawdą, że ogromna ich większość w pełni odpowiada oczekiwaniom studentów.

Kto mówi o „tymczasowym charakterze zajęć powierzanych wykładowcom z innych uczelni angażowanym na czas określony, zredukowanych do kilku tygodni, a które to zajęcia powinny trwać cały semestr”, pokazuje nieznamość złożonej misji powierzonej Instytutowi Wschodniemu, w szczególności Wydziałowi Nauk Kościelnych. Wydział ten, który w latach 1917-1971, to znaczy do momentu utworzenia Wydziału Prawa Kanonicznego był identyfikowany z Instytutem składa się z trzech sekcji: patrystyczno-teologicznej, liturgicznej i historycznej. Każda z tych sekcji, w programowaniu wykładów, otwiera się na szeroki wachlarz różnych tradycji wschodnich: bizantyjsko-słowiańskiej, chalcedońskiej, malabaryjskiej, malankaryjskiej, maronickiej, koptyjskiej, etiopskiej, ormiańskiej, gruzińskiej itd.

Aby dać właściwe miejsce tym różnorodnym i bogatym tradycjom (katolickiej, prawosławnej i przedchalcedońskiej) zostały wprowadzone, wiele lat temu, obok zwykłych wykładów w wymiarze 24 godzin, zajmujących się bardziej obszernymi dziedzinami, wykłady skondensowane w wymiarze 12 godzin, które obejmują, alternatywnie co drugi rok, zagadnienia mniej obszerne. Działanie takie stanowi prawdziwe wyzwanie zarówno dla dziekana planującego zajęcia jak i dla sekretarza, który musi je wprowadzić do kalendarza akademickiego. Gdyby poświęcić każdemu z tych zagadnień cały semestr, nie wystarczyłoby okresu dziesięciu lat na ukończenie licencjatu. Papieski Instytut Wschodni, podobnie jak inne instytucje akademickie, nie rości sobie prawa do przekazania całej wiedzy; jego zadaniem jest nauczenie studenta metody pracy, która pozwoli mu stanąć na własnych nogach. Można śmiało i bez obaw stwierdzić, że żaden wydział teologiczny, ani w Rzymie, ani gdzie indziej, nie zna tak wyraźnego i całościowego programu. Ponieważ trudno jest znaleźć specjalistów w bardziej szczegółowych dziedzinach zarówno w Instytucie jak i w Rzymie, jest rzeczą oczywistą,

że trzeba ich szukać tam, gdzie można ich znaleźć, proponując im zajęcia bardziej skondensowane w terminach możliwych do pogodzenia z działalnością na ich uczelniach macierzystych.

Podsumowując Papieski Instytut Wschodni powołany jest po to, by codziennie realizować misję określoną przez dokument „Orientis Catholici” Benedykta XV z 15 października 1917 roku, to znaczy być „właściwą siedzibą studiów wyższych w Urbe w dziedzinie zagadnień wschodnich”. Zadaniom tym stara się poddać - świadome ograniczeń zarówno personalnych jak i w środkach, jakimi dysponuje - ciało profesorskie, łącząc nauczanie z badaniami.

Publikacje dokonywane w Papieskim Instytucie wschodnim w tych ostatnich latach potwierdzają, że wykładowcy nie są bynajmniej „badaczami aż do emerytury” – według oskarżającego badaczami niewydajnymi – lecz poszukującymi, znajdującymi i tworzącymi. Wystarczy przytoczyć dokumenty międzynarodowego kongresu „Le vie del sapere in ambito siro-mesopotamico dal III al IX secolo” (12-13 maja 2011), Rzym 2013, pod redakcją Carli Noce, Massimo Pampalonię sj i Claudi Tavolieri (www.orientaliachristiana.it); dokumenty międzynarodowego kongresu liturgicznego „The Anaphoral Genesis of the Institution Narrative in Light of the Anaphora of Addai and Mari” (25-26 października 2011), Rzym 2013, pod redakcją Cesare Girauda sj (www.prexeucharistica.org); albo “La Vita di San Nicola di Sion. Traduzione [testo Greco a fronte], note e commentario”, pod redakcją Vincenzo Ruggerigo sj, Rzym 2013 (www.lilame.org); albi też serię wydawniczą “La questione armena. Documenti dell’Archivio Segreto Vaticano, itd.” Rzym 1013-2015 (cztery tomy już opublikowane, pozostałe wkrótce się pojawiają), Georges-Henriego Ruysseña sj (www.lilame.org). Należy wspomnieć „Dizionario enciclopedico dell’Oriente cristiano” wydany po włosku przez Edwarda G. Farrugię w 2000 roku, którego wydanie poszerzone w niedługim czasie ukaże się w języku angielskim (ponad 2000 stron). Należy też wspomnieć serię „Patrimoine Arabe Chrétien” (28 tomów), „Patrimonio Culturale Arabo-Crisiano” (11 tomów), „Textes et Études sur l’Orient Chretien” (9 tomów), pod redakcją Samira Khail Samira sj. Nie można również zapomnieć o serii wydawniczej „Patrologia Orientalis”, redagowaną przez Philippa Luisier sj (www.brepols.net). To nie wszystkie jeszcze.

Do programu wytyczonego przez Benedykta XV w 1017 roku nawiązał Jan Paweł II 12 grudnia 1993 roku z okazji 75 rocznicy istnienia Instytutu. Są to jasne i dalekowzroczone słowa:

Najdrożsi Wykładowcy, uczcie tych młodych zamiłowania do rozumienia całościowego charakteru wiary i teologii. Staranne poszukiwania niech będą szkołą dla lepszego zrozumienia uniwersalizmu wiary mającej swój szczyt w jedynej Osobie Chrystusa, prawdziwego Boga i prawdziwego Człowieka, Syna Ojca. W ten sposób Duch Święty poprowadzi każdego do jedności Trójcy Świętej, chroniąc go przed fragmentaryzmem wielu problemów szczegółowych, które mogą stanowić ryzyko wyjałowienia.

Zróbcie wszystko, by student podczas jego pobytu w waszym Instytucie pozyskał dostateczną i gruntowną znajomość Chrześcijańskiego Wschodu: jeśli będzie to z pożytkiem dla wiernych obrządku łacińskiego, to tym bardziej dla wiernych obrządków wschodnich, którzy w ten sposób pozyskają narzędzia pomagające im docenić tradycję różnych Kościołów stanowiącą różnobarwną mozaikę chrześcijańskiego Wschodu. Może to wymagać większego odwołania się do pracy interdyscyplinarnej i do współpracy wykładowców: nie należy obawiać się podejmowania jej dla osiągnięcia pełnego rezultatu waszych wysiłków na rzecz waszych wychowanków.

Zróbcie wszystko, by Liturgia objaśniała Ojców, Ojcowie pomagali w odkrywaniu na nowo Pisma Świętego, zaś teologia stanowiła kontemplacyjną syntezę tego „życia w Chrystusie”, ściśle złączoną, a nawet stanowiącą jedyne doświadczenie, razem z duchowością, tego wspianego modelu, który był wspólny dla Wschodu i Zachodu.

W oczekiwaniu na decyzję Następcy Piotra w obliczu bliskiej rocznicy stulecia powołania Instytutu, ten komu leży na sercu to, co miało miejsce w ostatnich dniach nie powinien zapominać, że Papieski Instytut Wschodni został powierzony Towarzystwu Jezusowemu, które w swej wielowiekowej historii doświadczyło wiele zmiennych zdarzeń, a które z pewnością, spoglądając dalej niż zaistniała burza, którą mają wszyscy przed oczyma, będzie potrafiło nauczającym i uczącym się wskazać tę pogodę, której wszyscy gorąco pragną dla większej służby Kościołom Wschodnim.